

## **Z ostatniej chwili**

Wieczór Warszawski — 8.II.1938 r.

**„Nie przyczyni się do rozwoju przemysłu technik  
z tytułem — inżyniera”.**

*Z wywiadu z prof. Wiesławem Chrzanowskim.*

— Nigdy nie udzielałem jeszcze wywiadów — mówi prof. Chrzanowski, — lecz sprawę ochrony ustawowej tytułu inżyniera uważam za tak ważną z punktu widzenia państwowego, że chętnie uczynię zadość życzeniu pana.

Przedewszystkiem zaznaczam, że wprowadzenie tytułu „dyplomowany inżynier” jest zupełnie nieodpowiednie, bo taki tytuł nie odpowiada duchowi języka polskiego. Można w Niemczech, gdzie tytuł „inżynier” nie jest w ogóle ustawowo chroniony, używać „Diplomingenieur”, bo język niemiecki zezwala na takie połączenia wyrazów. Zresztą tytuł ten został w Niemczech wprowadzony w r. 1899 dla ochrony stanowiska inżynierów, którzy ukończyli Politechniki, w przeciwieństwie do tych, którzy uzyskali dyplom inżyniera w różnych prywatnych szkołach technicznych.

— Kto zdaniem p. Rektora przyczynił się przede wszystkim do wielkiego i szybkiego rozwoju przemysłowego Niemiec?

— Podkreślam więc z całym naciskiem, że przemysł potrzebuje zarówno techników, jak i inżynierów. Technik projektuje i fabrykuje podług danych reguł, natomiast inżynier powinien na podstawie zdobytej wiedzy, opartej na naukach przyrodniczych, wprowadzać nowe reguły, przy projektowaniu i wytwarzaniu dóbr natury technicznej, w celu uzyskania lepszego wyniku ekonomicznego.

Podstawową, pionierską pracę w przedwojennym rozwoju przemysłu niemieckiego wykonali inżynierowie z akademickim wykształceniem, w szczególności ze szkoły prof. Riedlera, wyjątkowo wybitnego inżyniera i pedagoga, — a ich współpracownikami byli głównie technicy z państwowych wyższych szkół technicznych,

które wymagały do przyjęcia cenzusu 6 klas gimnazjalnych (dawny typ).

— Wielki rozwój przemysłu niemieckiego nie dokonał się dzięki wielkiej liczbie pracowników technicznych, tylko dzięki wybitnej i wytrwałej działalności akademicko wykształconych inżynierów, popartej kapitałem przemysłowców i banków prywatnych, oraz sumienną pracą wykwalifikowanych robotników.

— Pan Rektor jest zdania, że tytuł „inżynier” powinni otrzymać w Polsce tylko technicy z akademickim wykształceniem i że tytuł ten powinien być ustawowo chroniony. Ale, kto ma nadawać ten tytuł?

— Bezwzględnie ustawowo chroniony tytuł inżyniera powinny nadawać wyłącznie Rady Wydziałowe absolwentom szkół akademickich, którzy zdali odpowiedni egzamin.

— Słyszę o braku inżynierów, lecz wydaje mi się, że brak jest raczej odpowiednio wykształconych techników. Gdyby natomiast zachodził w rzeczywistości brak inżynierów o takich kwalifikacjach, jakie średnio uzdolniony może zdobyć tylko przez studia na Politechnice, to raczej należało by zamienić Szkołę Wawelberga na Politechnikę, przenosząc jednocześnie jej urządzenia do Akademii Górniczej w Krakowie lub do Katowic.

*Jutro Pracy* — 6.II.1938 r.

*Z artykułu pt.: „Wojna Inżynierów”.*

### **I dotychczas technicy mogli otrzymywać tytuł inżyniera**

W Polsce, tytuł inżyniera przysługiwał studentom, kończącym Politechnikę i tym technikom, którzy mając za sobą ukończone średnie studia techniczne, po pewnej ilości lat praktyki zdawali, także na Politechnice, odpowiednie egzaminy. W tych warunkach tak studenci Politechniki, jak i technicy otrzymywali ten sam tytuł inżyniera. Pod tym względem, w sporze o tytuł projekt ustawy rządowej nie wnosi w zasadzie nic nowego.

Z uprawnień zdawania egzaminów skorzystało na Politechnice Lwowskiej 60-ciu techników, z których egzamin zdało 28-iu, na Warszawskiej Politechnice na 74-ch kandydatów zdało 37-iu, tj. 50%. Ponieważ też tylko 50% studentów, przyjętych na Politechnikę, otrzymuje dyplomy, to trzeba przyznać, że *w stosunku do techników nie stosowano żadnych specjalnych utrudnień*. Jeżeli się jednak zważy, że od 1920 r., w którym weszła w życie polska ustawa o szkolnictwie wyższym, tj. od 15-stu z górą lat, wpłynęło zaledwie 134 podania o tytuł inżyniera, tj. niecałe — 10 rocz-